

Wiesz o co chodzi?

Przyjęło się chyba tak w Polsce, że w ogóle ludzie chcą szufladkować tą całą twoją muzykę. Mnie się pytają, czy to jest horror rap, czy hardcore rap, czy psycho, gdzie jest ten dawny Miuosh, czy to trueschool, czy bounce. Stary, ja nawet nie wiem, co to jest ten trueschool, nie? Czy to chodzi o to, że bit jest samplowany? Ważne jest to, żeby ludzie razem z sobą dorastali i rozumieli to, co ty chcesz im powiedzieć. Nieważne czy studiują, czy pracują, czy są z bloku, czy z dobrego domu, czy z ulicy. Ważne że to rozumieją. Ja robię to dla wszystkich Chyba o o to chodzi, nie?

To nawet dla tych, co dzień w dzień wdupiają fetę
I do dziś im się wydaje, że patos to ten czwarty muszkieter
Ja każdy wers zawijam w bletę i ściagam bucha
w płucach go miele i wypuszczam go w eter, posłuchaj
Tych parę prawd, parę historii i miejsc, pareset brudnych serc
których rytm określa herc, ja wiem
Czasami zamiast się wspinać o wiele łatwiej jest zejść
Ja na kolanach, po kamieniach póki tylko jest sens
Póki tylko jest powód, koncerty to alibi, dyskografia to dowód
Nie z Vivy i MTV, a z za szyb samochodów
Daleko mi do szczytów, o wiele bliżej do grobu
To ten nieznany na ogół i ten niesłuchany wszędzie
Chuj z tym, póki gram, wiem że jakoś to będzie
Bo znam swoje miejsce, to dla moich ludzi tutaj i wszędzie!

Stary, powiem ci tak, że w momencie, kiedy zaczynałem słuchać
tego całego rapu,
kiedy strażak puszczał mi te kawałki, kiedy zaczynaliśmy to robić
z Puqiem, nawet sobie nie wyobrażałem tego, że kiedyś będę
w sytuacji, w której wydaje płyty, gram koncerty, jeżdżę po całej
Polsce, to było zupełnie inaczej.

Pamiętam koniec podstawówki, i te pierwsze rytmy
Pierwsze rapy na walkmanach, co cięły mózg jak brzytwy
Lenary, ery, Wzgórzaki i Kalibry
Pierwsza wódka i jointy, których nie zapomnę nigdy
Pamiętam PKCK MCF ALO Dziewiętnasty
Pierwszy mega, pierwsze w miarę szybkie laski
Pierwsze weekendy w Tychach
Na M się dało ten rap wdychać
I po dziś dzień z Rzeszem okupuje tam ławki
Pamiętam Mikołów sprzed tylu lat
Ja i dwóch, co jak brat kontra świat
Wiem, dzień za dniem, a za taktem takt
Na przekór całej stercie tych naciąganych prawd
Z czasem dorwał nas jad, ład, czasem pękam

Nawet przy najtwardszych dźwiękach,
Wyłapałem jedno i do dziś to pamiętam,
Im wyżej jesteś, tym droga bardziej kręta

Bo to dla moich ludzi tutaj i wszędzie
Dzień za dniem, a za taktem takt
Póki jest powód, póki tylko jest sens